

PAWEŁ DUDZIŃSKI

Uniwersytet im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

## BARWA KALISZAN NA TLE NARODOWEJ TRADYCJI MUNDURU WOJEWÓDZKIEGO

Na początku 2014 r. aktywiści lokalnych stowarzyszeń krajoznawczych wspólnie z Muzeum Ziemi Dobrzyńskiej w Rypinie podjęli inicjatywę przywrócenia munduru wojewódzkiego Ziemi Dobrzyńskiej, wprowadzonego w ostatnich latach istnienia Rzeczypospolitej. Mundur taki miałby być noszony podczas uroczystości przez przedstawicieli dobrzyńskich elit politycznych, naukowych i kulturalnych, w celu podniesienia prestiżu regionu, a ponadto dla wsparcia jego promocji i utrwalenia poziomu poczucia tożsamości lokalnej. Wzorem członków różnego rodzaju stowarzyszeń i związków, jak Piłsudczycy, bractwa kurkowe, a także niektórych grup zawodowych np. górników, noszących swoje stroje branżowe lub związkowe, samorządowcy Ziemi Dobrzyńskiej oraz inni przedstawiciele uprawnieni byłiby do korzystania z uroczystego stroju narodowego. Ideę stworzenia nowatorskiego sposobu promocji regionu zaprezentował dyrektor Muzeum Ziemi Dobrzyńskiej w Rypinie Andrzej Szalkowski, podczas Zgromadzenia Sprawozdawczego Stowarzyszenia Gmin Ziemi Dobrzyńskiej 29 stycznia 2014 r. w Skrwilnie. Projekt został przyjęty do realizacji jednogłośnie. Rozpoczęto konsultacje naukowe z historykami i ekspertami z dziedziny kostiumologii, w celu ustalenia szczegółowego opisu munduru składającego się z kontusza i żupana, wraz z wykrojami służącymi do dalszej realizacji. Równoległe przewidziano opracowywanie regulaminu określającego komu i w jakich okolicznościach przysługiwać będzie prawo noszenia tego prestiżowego stroju. Po wykonaniu dokumentacji przewidziano wdrożenie projektu do realizacji, w oparciu o stosowne uchwały rad powiatów, miast i gmin wyrażające zgodę na używanie munduru przez starostów, burmistrzów i wójtów<sup>1</sup>. Zagadnienie munduru wojewódzkiego doczekało się szeregu opracowań, m.in. pracowników naukowych ośrodka poznańskiego i toruńskiego, które zostaną zacytowane w dalszej części tekstu. Celem poniższych rozważań nie jest wprowadzenie fermentu w tworzoną z wielkim pietyzmem tożsamość wspólnot lokalnych. Zakładając, że odkrywanie przeszłości jest nauką, historyk zbrojny w metodę naukową zobowiązany jest dawać pełny obraz minionych epok. Nie sprawdza się jednak domniemanie, jakoby istniała prawda jedna i jednoznaczna, jakoby w drodze badania dochodziło się do niej tak blisko, jak się da, dzięki czemu innych badaczy można odsądzić od czci i wiary, w lepszym wypadku jako błędzących, w gorszym zaś jako

<sup>1</sup> *Mundur wojewódzki Ziemi Dobrzyńskiej*. Prelekcja posła na Sejm RP Krzysztofa Ardanowskiego podczas III Kongresu Dobrzyńian – 9 lipca 2014 r. w Czernikowie.  
<http://www.ziemiadobrzynska.pl/art/1423/mundur-wojewodzki-ziemi-dobrzynskiej.html> [12 IV 2015]

szalbirzy. Metoda badawcza najczęściej sprowadza się do umiejętności znalezienia źródeł i ustalenia faktów, a potem pozostaje nieuniknienie subiektywne opowiedzenie o nich. Tak stało się z mundurem i barwami wojewódzkimi, nieodłącznie związanymi z tradycyjnym, polskim strojem narodowym.

Powszechne jest mniemanie, że mundury złożone z kontuszy i żupanów szytych z surowców krajowych, w barwach wybranych przez sejmiki, miały ocalić ducha narodowego przed złowrogą wizją podboju kraju przez wszechobecnym w epoce Stanisława Augusta „paryskich fircyków”. Zgodnie jednak z duchem polskiego prawodawstwa, ustawa z 1776 r. „*noszenia inszych niemundurowych sukien nikomu nie zagradza*”. Dowodzą tego zarówno przepisy formułowane na sejmikach jak i zachowane inwentarze ruchomości<sup>2</sup>. Marszałek konfederacji koronnej Stanisław Małachowski w czasie obrad Sejmu Czteroletniego występował w klasycznym, trójczęściowym stroju typu zachodniego w kolorach munduru obywatelskiego. Za przykład niech posłużą dwa wizerunki pędzla Józefa Peszki, przedstawiające tego polityka ubranego w strój zachodni w barwach wojewódzkich. Postaci raczej nikt nie ośmiela się zarzucić braku patriotyzmu. Portret z 1790 r., znajdujący się w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie, przedstawia marszałka z atrybutami swego urzędu, ubranego w *habit à la française*, frak barwy błękitnej ze szkarłatnym kołnierzem i mankietami oraz białą kamizelkę i spodnie. Są to zatem barwy województwa sandomierskiego. Drugi obraz z 1800 r., zdeponowany w zbiorach Galerii Portretu Polskiego muzeum w Wilanowie, w scenie ilustrującej epizod z okresu sprawowania urzędu marszałka trybunału, ukazuje Stanisława Małachowskiego w podobnym stroju<sup>3</sup>. Uznanie stroju zachodniego za nadający się do komunikowania narodowej i obywatelskiej tożsamości przedstawiciela stanu szlacheckiego oraz zaakceptowanie tego faktu przez opinię publiczną zasługuje na szczególną uwagę. Na czele szermującego narodowymi hasłami sejmu stanął zatem jeden z przywódców stronnictwa patriotycznego ubrany w mundur wojewódzki skrojony według mody zachodniej. Jego wybór został w pełni zaakceptowany przez pozostającą pod wpływem hasel opozycji opinię publiczną. Taka wizualizacja postaci jednego z przywódców stronnictwa patriotycznego była w istocie częścią ciągle postępującego procesu głębokiej recepcji stroju zachodniego a jednocześnie wyrazem uszanowania wewnętrznej wolności jednostki. Należy podkreślić, że nie są to jedyne przedstawienia tego typu w polskim malarstwie portretowym. Warto zatem bliżej przyjrzeć się zagadnieniu.

## DLACZEGO KONTUSZ I ŻUPAN?

Mimo analogii w modzie tureckiej czy węgierskiej, kontusz zakładany na żupan był w swojej formie niezwykle i specyficznie polskim wynalazkiem<sup>4</sup>. Ostateczny triumf stroju narodowego, w najbardziej dziś znanej postaci, nastąpił w XVIII w. Niezastąpiony znawca tej epoki, a jednocześnie naoczny świadek, konfederat barski, a później proboszcz rzeczycki Jędrzej Kitowicz w *Opisie obyczajów za Augusta III* zanotował:

<sup>2</sup> J. Dumanowski, *Moda, rywalizacja społeczna i tożsamość szlachty w polsko-litewskiej Rzeczypospolitej w XVIII wieku*, „Acta Historica Universitatis Klaipedensis” 2007, t. XIV, s. 71-85.

<sup>3</sup> Tu należy się wyjaśnienie. Opracowania zazwyczaj podają mylną informację, jakoby były to barwy województwa krakowskiego. Istotnie, Stanisław Małachowski na sejmy w latach 1758, 1760, 1764 i 1766 posłował z województwa krakowskiego, jednak na sejmie w 1788 r. był posłem sandomierskim. Zob.: *Kalendarzyk narodowy y obcy na Rok Pański 1792*, Warszawa 1792, s. 314, 316; K. Gutowska-Dudek, *Portret polski, tradycja i świadomość historyczna*, Warszawa 2012, s. 240.

<sup>4</sup> I. Turnau, *Ubiór narodowy w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1991, s. 45n.

Kontusz, żupan, pas, spodnie, czyli portki, i boty, to było całym ubiorem politycznym Polaka, szlachcica i mieszczanina. Szlachcic przepasywał kontusz pasem. Kontusze zimowe bywały podszywane lekkim jakim futrem, gronostajami, popielicami, królikami, pupkami, susłami, kunami i sobolami. [...] Mieszczanin opasywał się po żupanie, kontusz zwieszając tylko na ramionach, sznurem jedwabnym lub złotym, albo srebrnym z kutasami na końcach pod szyją zawiązany, z tyłu na kształt paludamentu wiszący. [...] Szlachcic gdy wychodził z domu, przypasywał szablę do boku, brał w rękę obuch, który oprócz tego nazwiska mianował się nadziekiem i czekaniem<sup>5</sup>.

W wyborze i zestawieniu tkanin przeznaczonych na kontusze i żupany zachodziły częste zmiany. Obydwa ubiory mogły być sukienne. Niekiedy kontusz był sukieny, czy aksamitny, zaś żupan jedwabny, atlasowy, bądź z jednobarwnej tkaniny jedwabnej urozmaiconej deseniem uzyskanym przez zróżnicowanie splotów tła i wzoru. Jedwabie produkowano w rodzimych manufakturach w Grodnie i Słucku, choć nierzadko sprowadzano tkaniny francuskie, pochodzące z warsztatów lyońskich. Uboga szlachta zaściankowa, zwłaszcza mazowiecka oraz niezamożni rzemieślnicy w miastach i miasteczkach szyli zwykle ubiory z tańszych gatunków sukna krajowego, przeważnie barwy granatowej i brązowej, zachowując jaśniejszą tonację żupana. Mieszczanie pomniejszych miast nosili żupany „żółtogorące” z materiału imitującego atlas, wytwarzanego z włókien, czyli łyków konopnych, stąd nazywano ich pospolicie „łyczkami”. Być może nazwa wywodzi się także od używanego do farbowania łyka olszowego. Popularny wśród szlachty ubogiej naturalny szary kolor wełny owiec polskich, z której robiono tkaniny domowe, dał początek nazwie „szaraczków”. Zamożniejszą szlachtę, od najchętniej noszonego karmazynowego żupana, zwano „karmazynami”. Karmazyn, czerwień, to tradycyjna barwa rycerstwa, przypomnienie krwi, którą mieli obowiązek przelewać w obronie swej ziemi. Przez wiejskich mieszkańców najbardziej został upodobany kolor błękitny, tak że w wielu okolicach Krakowskiego, Wielkopolski i Mazowsza lud cały chadzał w żupanach „granatowych”, czego ślad przetrwał w strojach regionalnych. Nierzadko, zwłaszcza latem, noszono żupany z tanich tkanin lnianych, niejednokrotnie wyrabianych na domowych warsztatach. Do tańca i w porze letniej używane bywały komplety złożone z jedwabnego żupana i kontusza, uszyte z lekkiej tafty na jedwabnej podszewce<sup>6</sup>. Kontusik z wylotami, nieco innego kroju, stał się także strojem Polek.

Cechą charakterystyczną kontusza są od XVIII w., rozcięte od pachy do wysokości łokcia, rękawy z tzw. wylotami, podszyte tkaniną w kontrastowym kolorze. Stare przysłowie powiadało: „kontusz bez rękawa, gorsza bez dachu chałupa”. Dla wygody zatykano je niekiedy za pas. W liberii dla służby – wiązano sznurem. Zarzucanie wylotów na plecy było przywilejem osób poważniejszych. Młodzież, dzieci i służby nie śmieli ich tak nosić. Gdy w sporze Polak zakręcił węża i rękawy od kontusza zarzucił, okazywał że gotów jest do szabli. Trącenie zarzucanym wylotem, kogoś stojącego w tyle, traktowano jako zniewagę. Całości stroju dopełniał kilkumetrowy ozdobny pas, noszony także przez mieszczan. Tkany był w zależności od zamożności i pozycji z jedwabiu, „lity”, niekiedy przetykany złotem. Można go było czasem nosić w czterech kolorystycznych wariantach. Wykonywany z siatki jedwabnej służył dla mniej zamożnej klienteli. Przy pasach kontuszowych nie robiono

<sup>5</sup> J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Warszawa 1985, s. 248n.

<sup>6</sup> M. Gutkowska-Rychlewska, *Historia ubiorów*, Ossolineum 1968, s. 655-662; Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 4, Warszawa 1978, s. 518-520; E. Orlińska-Mianowska, *Modny świat XVIII i początku XIX wieku*, Warszawa 2003, s. 56-69.

ciasnych węzłów, lecz po kilkakrotnym opasaniu kontusza w stanie, umiejętnie wykładano jego końce spod obciśniętej tkaniny. Pasy do stroju chłopskiego tkano z cienkiej szorstkiej wełny. Uzupełnieniem była, obszywana najczęściej futrem, czapka z wierzchem barwy żupana, o różnym kroju uzależnionym od panującej mody oraz wzbudzające zazdrość cudzoziemców – buty<sup>7</sup>. Wychodząc z domu Polak przypasywał szablę, co stało się nawet przysłowiem: „*Kord do boju, szabla do stroju*”, odróżniając prostą, mało zdobną szablę bojową od bogato dekorowanej broni paradejnej.

Ten ubiór zapisał się w powszechnej pamięci jako polski, pański, szlachecki. Kiedy ludowa *Duma o Sawie* opowiada o Kozakach przybywających, by zabić swego pobratymca za jego zaprzękanie „*polskim panom*”, wyliczają oni wspomniane elementy stroju, które po śmierci zostaną mu odebrane, żeby się po lacku przebrać<sup>8</sup>. Niezwykła popularność stroju polskiego, nie tylko wśród przedstawicieli stanu szlacheckiego, wynikała zarówno z jego dostojności i piękna, jak i praktyczności. Strój narodowy postrzegany był przez cudzoziemców odwiedzających dawną Rzeczpospolitą jako coś nieodmiennie fascynującego. Powściągliwy, jak można by się spodziewać, angielski dyplomata i agent handlowy Natthaniel William Wraxall, podróżujący w latach 1777-1779 po dworach Europy, w wydanej w Londynie w 1800 r. książce *Memoirs of the Courts of Berlin Dresden Warsaw and Vienna in the Years 1777 1778 and 1779*, mimo krytycznych uwag o naszej elicie zapisał:

Jest w tym polskim ubiorze coś marsowego, surowego i charakterystycznego, a jednak nie budzącego sprzeciwu. Stanowi on bowiem jakiś wyłom w nudnej i mdłej jednolitości, charakteryzującej wygląd zewnętrzny mieszkańców Europy, którzy w trakcie bieżącego stulecia niemal zupełnie zatracili narodowe odrębności strojów. Dziś już nie sposób odróżnić Portugalczyka od Rosjanina czy Neapolitańczyka, tak dalece zatarło się w ich strojach wszystko to, co dawniej pozwalało odróżnić jedną narodowość od drugiej. Tylko Polacy, którzy przeżyli swoją własną niepodległość, uparcie trzymają się dawnych obyczajów, tak, że jak dotąd, nawet Rosjanie nie próbują ich zmusić do odstępstwa. Piast, czyli szlachcic, ubrany zgodnie z tradycją, stanowi uderzający kontrast z ludźmi tego stanu w jakimkolwiek innym kraju Europy<sup>9</sup>.

Dyrektor berlińskiej Biblioteki Królewskiej, Johann Erich Biester w pracy *Einige Briefe über Polen und Preußen. Geschrieben im Sommer 1791*, opublikowanej w 1792 na łamach *Berlinischer Monatsschrift* stwierdzał:

Szlachtę polską, zwłaszcza w kraju, posądza się o dumę. To prawda, że kiedy kroczą w swym długim narodowym stroju, sprawiają wrażenie niezwykle zarozumiałych. Strój ten przypomina krojem i kształtem rękawów strój turecki, ale obuwiu Polaków jest tak wspaniałe, że nie można nawet porównywać go z tureckim. Ma się wrażenie, iż ubiór turecki jest przystosowany do potrzeb unikającego świeżego powietrza, leniuchującego człeka, który tylko czołga się od sofy do sof w swych komnatach, polski natomiast jest wymarzony dla dzielnych mężów, umożliwia bowiem swobodne poruszanie się pieszo i konno<sup>10</sup>.

<sup>7</sup> Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. 3, s. 79n; M. Gutkowska-Rychlewska, *Historia ubiorów...*, s. 660.

<sup>8</sup> J. Kowalski, *Wielka encyklopedia staropolska*, Dębogóra 2012, s. 407.

<sup>9</sup> Za: T. Jeziorowski, A. Jeziorkowski, *Mundury wojewódzkie Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, Warszawa 1992, s. 6.

<sup>10</sup> Tamże, s. 6n.

Nie sposób w tym miejscu pominąć słów cytowanego już ks. Kitowicza, prezentującego mody obowiązujące pod koniec panowania Augusta III:

(...) moda wcale przystojna, ani zbyt kusa, ani zbyt długa. Krój wcale przystojny, niezbyt opięty, niezbyt fałdzisty, rękawy gładkie, sudanne [udatne, układne], wyłogi na przedzie u kontusza obdłużne i wyloty u rękawów także, dosyć żupana na widok wystawujące [...]. Koszule nastaly z kołnierzami wąsko na żupanowy wąski kołnierz wykładanymi, także kołnierzyki u rękawów koszuli na wierzch żupana wywijane, spinkami metalowymi, a u panów wielkich perłowymi albo diamentowymi zapinane; w tym czasie z trudna kiedy rękawy kontuszowe zawdziewano na ręce, ale pospoliciej zakładano je na plecy. Żupany aż do tego czasu u korończyków [tj. mieszkańców Korony] były całkowite, z jednej materii w tyle i na przodkach. Litwini tył żupana robili z płótna, choćby do najbogatszego żupana<sup>11</sup>.

Dodać można, że w tym czasie także szlachta w koronie stosowała ten zabieg, zapożyczony z kroju... francuskiej kamizelki.<sup>12</sup> W innym miejscu, z właściwą sobie swadą, ks. Kitowicz komentuje wcześniejszy styl ubioru następująco:

kontusz i żupan, długi niemal do samej ziemi, w plecach wąsko – podług miąższości człowieka – przykrojony, od pasa do dołu fałdzisty, z przodu opięto, kołnierzyk wążiuchny tak u żupana, jak u kontusza, u którego zapinał się na jedną pętelkę. Od szyi do pasa spod kontusza wąskiego dawał się widzieć żupan. [...] rękawy tak u żupana, jak u kontusza wąskie, wyloty u kontusza *od* pachy aż do łokcia otwarte, którymi wyglądał żupan. Poły u obojga nic a nic niezałożyste i tylko brzegami poła poły i dosięgająca, w siedzeniu i chodzeniu otwierając się, widok spodni sprawowała. Ten widok upoważniał albo upodlał osoby. Jeżeli albowiem portka była czysta, nowa, bogata, wrażała patrzącym zrozumienie, że ten, co się tak nosił, jest pan, majątny człowiek. Jeżeli pokazały się portki dziurawe, łatane, wytarte, zafolowane [*zabrudzone*], była konwiczka [*przekonanie*] iż osoba w takich chodząca małego jest wątku [*majątku*]. Przeto też, kiedy błoto uginać się w takim długim *stroju* chodzących przymuszało, ci, co mieli dobre portki, brali fałdy sukien w rękę z tyłu, podnosząc je tym sposobem do góry, aby się nie szargali, i było to podług przysłowia metaforycznego: Nieść zadek w garści. Ci, co mieli złe portasy, zawijali poły na przedzie jedną na drugą, podkasując tym sposobem *sukien* wyżej trochę nad pól голени, aby podkasawszy się wyżej, *kolanami* lub giczelami przez złe portki nie błyskali”.<sup>13</sup>

## STRÓJ DOBREM NARODOWYM

Okres niemal niepodzielnego panowania ubioru narodowego, zwłaszcza wśród prowincjonalnej szlachty, przypada na schyłek XVII i początki XVIII. Nie ulega wątpliwości, że strój zachodni zawsze był w Polsce obecny, niemniej jego recepcja ograniczała się do środowiska skupionego wokół dworu królewskiego oraz różnorodnych grup mniejszościowych: protestantów, cudzoziemców oraz mieszkańców zachodniego i północnego pogranicza. Winą za kataklizmy spadające na kraj z rąk cudzoziemców,

<sup>11</sup> J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, s. 256.

<sup>12</sup> M. Gutkowska-Rychlewska, *Historia ubiorów...*, s. 660.

<sup>13</sup> J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, s. 254n.

obarczano tych „*co wieszali się przy królu*” i w imię władzy absolutnej proponowali zamach na zdobycze demokracji. Chodziło zwłaszcza o „partię francuską”, z którą rozpoczęto walkę już w czasie rokосу Lubomirskiego (1665). Emocje towarzyszące sporowi nadały niespotykaną do tej pory rangę strojowi narodowemu. Wprawdzie nie przyjęto wówczas żadnej dotyczącej go uchwały, niemniej ostrzejsi sejmowi polemisi postulowali, aby polski szlachcic ożeniony „*w cudzej ziemi*” albo pozostający w obcej służbie,

zwłaszcza gdy w cudzoziemskim stroju albo ubierze chodzi – za cudzoziemca ma być miany”.

Proponowano nawet, aby każdy poseł na sejm przysięgał,

iż cudzoziemskich strojów i zwyczajów cierpieć w Polsce nie ma, i owszem, zabiegać, aby nie wchodziły [w użycie]<sup>14</sup>.

Podczas walk szlachty polskiej z wojskami saskimi w 1715 r. ubiór zaczęto postrzegać jako wyraz narodowej, ideowej i religijnej tożsamości i w efekcie

nikt, kto chodził w niemieckim stroju, nie mógł być pewny życia<sup>15</sup>.

Posiadacz zachodniej odzieży w środowisku szlacheckim znalazł się na marginesie lokalnej społeczności, ewidentnie w niej obcy, reprezentujący inny, odległy, niezrozumiały i pogardzany świat wartości.

Na przestrzeni XVIII stulecia można dostrzec wyraźne przewartościowanie stosunku do odzieży jako nośnika tradycji i wartości. Według relacji cytowanego już Kitowicza jeszcze na początku królowania Augusta III, ubierający się z cudzoziemska przedstawiciele elity stanowili zdecydowaną mniejszość. Pod koniec jego panowania zaledwie dziesiąta część senatorów i urzędników pozostała wierna strojowi narodowemu, tak że

na wszystkich zjazdach publicznych prezentowały się dwa narody: jeden polski, drugi niemiecki<sup>16</sup>.

Ze wstąpieniem na tron Stanisława Augusta, który dla własnych przekonań i pojęć estetycznych zerwał z tradycją, rozpowszechnił się strój obcy. Wprawdzie królewscy poprzednicy Poniatowskiego na tronie najczęściej nosili się po cudzoziemsku, jednak znaczna część szlachty zachowywała ubiór narodowy. Tym razem, za przykładem króla niecierpiącego polskiego stroju, coraz więcej używano sukien francuskich, zwanych u nas jak wszystko co obce – niemieckimi. Stały się one zarazem synonimem postępu cywilizacyjnego, jak i traktowanego z nieufnością kosmopolityzmu. Szyto je z dekoracyjnych tkanin, zdobiono bogatymi haftami i galonami, koronkami, za które płacono

<sup>14</sup> Za: S. Ochman-Staniszevska, *Rodzimość i cudzoziemskość w opiniach polsko-litewskiej szlachty w połowie XVII wieku*, w: *Między barokiem a Oświeceniem. Apogeum sarmatyzmu. Kultura polska drugiej połowy VII wieku*, t. 2, red. K. Stasiewicz, S. Achremczyk, Olsztyn 1997, s. 51; J. Kowalski, *Wielka encyklopedia...*, s. 400.

<sup>15</sup> J.A. Gierowski, *Między saskim absolutyzmem a złotą wolnością. Z dziejów wewnętrznych Rzeczypospolitej w latach 1712-1715*, Wrocław 1953, s. 303.

<sup>16</sup> J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, s. 247n.

krocie. Społeczny przymus uczestnictwa w niekończącym się wyścigu mody budził wśród szerszych grup szlachty opór, który znajdował ujście w gwałtownych protestach wobec gorszącego zbytku i luksusu oraz towarzyszącego mu zepsucia obyczajów, nieodmiennie kojarzonego ze środowiskiem dworskim i magnackim. Religijne i moralne uzasadnienia tej krytyki przybrały z czasem postać ekonomicznej racjonalizacji, potępiającej ekscyzy elity jako działania napędzające import i drenując kieszenie obywateli.

Niechęć do uczestnictwa we wszechogarniającej i samonapędzającej się konsumpcyjnej rywalizacji prowadziła do formułowania i ciągłego powtarzania postulatów wprowadzenia, odnowienia i egzekwowania „praw antyzbytkowych”<sup>17</sup>. O ich renowację i egzekucję prosiła już szlachta zgromadzona na sejmiku w Środzie Wielkopolskiej w 1730 r.<sup>18</sup> Jako winowajców tego stanu rzeczy i osoby, przeciw którym należałoby skierować ostrze nowych *praw antyzbytkowych*, wskazano senatorów, ministrów, posłów i deputatów<sup>19</sup>. O prawach przeciw zbytkowi wspomniano także w instrukcji sejmiku wielkopolskiego z 1746 r.<sup>20</sup> Instrukcja na sejm konwokacyjny 1764 roku spisana na zjeździe, który obradował pod laską Kazimierza Raczyńskiego, żądała już wyraźnie by:

lex sumptuaria, która tylko dla mieszczanów jest postanowiona i kupcom przepisana, aby razem i na stan szlachecki postanowiona była<sup>21</sup>.

Joachim Christian Friedrich Schulz, podróżnik uważany bodaj za najlepszego cudzoziemskiego obserwatora XVIII-wiecznej Polski w swojej relacji z dwu wyjazdów do Polski z roku 1791 i 1793, znanych jako *Podróże Inflantczyka (Reise eines Liefländers von Riga nach Warschau, durch Südpreußen, über Breslau..., Berlin 1795)*, zacytował wystąpienie jednego z ówczesnych posłów:

Historia wszystkich epok uczy nas, że obyczaj i stroje zagraniczne zarazem z sobą zepsucie i obyczajowe rozprzężenie przynosiły. Sumy, które się za wspaniałe suknie za granicę wywożą, są ogromne, najbogatsi obywatele nasi rujnują się na to [...]. Ubierajmy się jak Polacy, abyśmy rozpoznac się dali; obszywszy się w trzy łokcie sukna [*aluzja do kusego stroju obcego*] możemy być wzięci za kamerdynerów, kucharzy i tym podobną czeladź cudzoziemską. [...] nie trafiło się, że wam drzwi przed nosem zamknięto, które lada awanturnikowi po cudzoziemsku przystrojonemu z wielkim uszanowaniem stawiono otworem? Ja sam, co to do was mówię, ledwie tego wstydu nie miał, że mnie na operę wpuścić nie chciano, gdyby pewien harbejtłowy [*uczestnik i ubrany po cudzoziemsku*] jegomość, który u starosty równego mi służy, u wnijsia nie poręczył za mnie, że jestem dobrze urodzony [*szlachcic*]. Gdyby wielu z nas narodowego stroju nie pozrzucało, może bym ja w takim razie temu jegomości łaskawie wnijsie do teatru ułatwił, nie on mnie. A zatem wnoszę, aby do starodawnego ojczystego powrócić obyczaju<sup>22</sup>.

<sup>17</sup> J. Dumanowski, *Moda, rywalizacja...*, s. 75.

<sup>18</sup> Instrukcja poselska z 23 IX 1730 r., Archiwum Państwowe w Poznaniu, księgi grodzkie poznańskie, Poznań gr. 1220, k. 193v.; rkps B. Rac. 231/3, s. 738.

<sup>19</sup> Archiwum Państwowe w Poznaniu, Księgi grodzkie poznańskie Poznań gr. 1221, k. 19v., Instrukcja sejmiku średzkiego na sejm grodzki z 24 VIII 1744 r. (dalej: APP, KGP)

<sup>20</sup> APP, KGP, Instrukcja sejmiku wielkopolskiego z 27 VIII 1746 r., k. 30v.

<sup>21</sup> APP, KGP, Instrukcja z 6 II 1764 r., k. 142v.

<sup>22</sup> F. Schulz, *Podróże Inflantczyka z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791-1793*, tł. J. I. Kraszewski, Warszawa 1956; T. Jeziorowski, A. Jeziorowski, *Mundury wojewódzkie...*, s. 12n.

Kiedy polityczne rachuby króla Stanisława Augusta zawiodły, nastąpił omawiany zwrot w narodowej modzie. Trzeba było wstrząsu spowodowanego rozbiorem kraju, wstrząsu nie tylko politycznego, ale i moralnego, by koryfeusz postępu zauważyli, że nie da się rozmydlić przeszłości i wyplenić „zabobonów” wraz z dotychczasowym symbolem zacofania, za jaki uznawano polski kontusz. Postanowiono narodowy strój przyswoić, czyniąc z niego wręcz znak rozpoznawczy obozu reformatorów. W komediach Bohomolca – *Małżeństwo z kalendarza* (1766) i *Staniszkiewicz* (1766), anonimowej komedii *Fraczek zawstydzony* (1781), w *Kuligu, czyli staropolskiej zabawie* Józefa Wybickiego (1783), *Powrocie posła Juliana Ursyna Niemcewicza* (1790) i *Dowodzie wdzięczności narodu* Wojciecha Bogusławskiego (1792) zaznaczała się przewaga zwolenników dawnego stroju z zapalem krytykujących i ośmieszających modniśków ubierających się wedle wzorów francuskich. Nawet walczący z obskurantyzmem biskup Ignacy Krasicki w pierwszej części powieści *Pan Podstoli*, opublikowanej w 1778 r. zapisał pochwałę sarmackiej mody, ubolewając nad jej upadkiem, zaś w *Żonie modnej* (1784) skrytykował zapatrzenie w obcą, zwłaszcza francuską modę. Krasicki pisanie wspomnianej powieści, umiejscowionej na prowincjach południowo-wschodnich około roku 1774, rozpoczął jak się przypuszcza w 1776 r.<sup>23</sup> Nie było to zdaje się przypadkiem, że w tym samym roku obradujący od 26 sierpnia do 31 października

sejm ordynaryjny warszawski, pod wężem Konfederacji Generalnej obojga narodów agitujący się,

popierając wniosek marszałka nadwornego litewskiego Władysława Gurowskiego wznowienia *lex sumptuaria*, zalecił również wprowadzenie mundurów dla szlachty<sup>24</sup>. Paradoksalnie, miał to być podobno pomysł samego króla... Fragment konstytucji, który wtedy ogłoszono pod tytułem *Objaśnienie legis sumptuariae brzmi następująco*:

Chcąc zachęcić krajowe manufaktury, a przeto wychodzącym za granicę pieniądzom niejaką uczynić tamę, a stan rycerski i senatorski w przyzwoitej zachować dystynkcji, mieć chcemy: żeby na pierwszych sejmikach gospodarskich każde województwo obrać sobie kolor munduru moc miało, które to mundury nie komu innemu nosić wolno będzie, tylko senatorom, ministrom, miejsce i radę, gdzie są posesjonatami [*mają własność ziemską*], mającym, i szlachcie tychże województw, i takowe mundury z żadnego inszego sukna robione być nie mają, tylko z krajowego; co jednak noszenia inszych nie mundurowych sukien nikomu nie zagradza<sup>25</sup>.

Aspekt patriotyczny tej uchwały miał jednak i względy praktyczne. Kulejące z powodu braku zamówień manufaktury sukienne, zakładane w ramach reform ekonomicznych państwa, mogły w ten sposób liczyć na większe obroty. Akt prawny „*Legis sumptuariae*” doczekał się zaskakująco szybkiej realizacji. Szlachta zgromadzona na sejmikach zgodnie uchwaliała zaprowadzenie mundurów wojewódzkich, mimo że do tej pory mundur przeważnie kojarzył się z liberią służby. Laudum sejmiku brzesko-kujawskiego z 1777 r. stanowiło:

<sup>23</sup> Zob.: Z. Goliński, *Nad tekstami Krasickiego: studia*, [w:] *Studia z okresu Oświecenia*, t. 5, Ossolineum 1966.

<sup>24</sup> J. Kornacki, *Problematyka zbytku w publicystyce „Monitora” (1765-1785)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1985, T. 33, z. 4, s. 417-422.

<sup>25</sup> *Volumina Legum*, t. 8, f. 893, za: *Volumina legum: Przedruk Zbioru praw staraniem XX. pijarów w Warszawie, od roku 1382 do roku 1782 wydanego*, t. 8, Petersburg 1860, s. 552n.



A ponieważ prawo w r. 1776 na niedawno zesłym sejmie stanowiące obierania mundury województwom pozwoliło: więc zlecamy tymże wielmożnym ichmość panom delegatom, ażeby zapatrzwszy się na inne województwa za naradzeniem się gdzie w publicznym miejscu obywatelów kolory na mundury województw naszych opisaniem się brali.

Poszczególne województwa obierały najchętniej barwy kojarzące się z barwami narodowymi (odcienie granatu i czerwieni, biel), używanymi od 1746 r. w mundurach jazdy polskiej, traktowanej jako wojsko narodowe. Było to o tyle zrozumiałe, że każdy szlachcic był potencjalnym rycerzem – obrońcą Rzeczypospolitej, zobligowanym do stawiania w potrzebie w szeregach pospolitego ruszenia, pod wodzą swojego wojewody i pod wspólną chorągwią. Wschodnie obszary Rzeczypospolitej znajdowały upodobanie w odcieniach zieleni. Barwa ta wejście później do systemu identyfikacji w insurekcji kościuszkowskiej. Kolory żółte wynikały prawdopodobnie z realiów technologicznych opisanych wyżej.

Zjawienie się na sejm, rozpoczęty 5 października 1778 r., posłów już w mundurach wojewódzkich, choć prawo to obowiązywało zaledwie od maja tego roku, potwierdza wyjątkową gorliwość w realizacji konstytucji sejmowej. W tym emocjonalnym kontekście nie dziwi uchwalenie radykalnego i nierealnego zarazem postulatu, uchwalonego później przez sejmik województw wielkopolskich w 1790 r. w Środzie, aby wszyscy senatorowie, posłowie i ogół szlachty

w strój rodowity dawno używany polski przybrali się”. Kto by tego nie uczynił, „aby activitate [udziału] na elekcjach, sejmikach i zjazdach publicznych ex senatu carebit [ze stanu senatorskiego usunięty] a zaś ex equestri ordine [ze stanu szlacheckiego] do żadnej funkcji nie mógł być powoływany<sup>26</sup>.

## LITERA PRAWA A REALIA

Spółeczny przymus i logika wystawnej konsumpcji nadal zmuszały szlachtę do uczestnictwa w spektaklu próżności i nieustającej rywalizacji. Przybierała ona coraz bardziej wysublimowane formy, mnożące coraz większe trudności przed naśladowcami pańskich splendorów. Szlachta, uważając kontusz i żupan za atrybut swego stanu, mimo że ustawa w ogólnym brzmieniu miała tamować wszelki zbytek, stanowiąc że tylko z krajowego sukna mają być szyte mundury, zaczęła przydawać do nich bogate złote lub srebrne szlify<sup>27</sup>. Noszone na obu lub przynajmniej na jednym ramieniu, miały odróżniać mundur wojewódzki od kontuszów stanu nierycerskiego, noszonych powszechnie przez mieszczan i zamożniejszych rzemieślników. Za przykład niech posłuży *laudum* sejmiku elekcyjnego w Bolimowie w 1777 roku, który ustalił mundury z listownego polecenia wojewody rawskiego, Walickiego:

My dygnitarze i całe rycerstwo województwa rawskiego, składającego się z trzech ziem i tyleż powiatów, zjechawszy się na generał bolimowski elekcji deputata na Trybunał Koronny prawem wyznaczony [...]. Po skończonym w przykładowej zgodzie i jedności sejmiku deputackim [...] Ust Jaśnie Wielmożnego Imć Pana Bazylego Walickiego wojewody i generała ziem rawskich, konsyliarza Prześwietnej Rady Nieustającej niezliczonemi zasługami w Rzeczypospolitej wiernością ku majestatowi przykładową, a sąd

<sup>26</sup> Za: T. Jeziorowski, A. Jeziorowski, *Mundury wojewódzkie...*, s. 19nn.

<sup>27</sup> Ł. Gołębiowski, *Ubiory w Polsce od najdawniejszych czasów aż do chwil obecnych sposobem dykcyonarza* ułożone i opisane, Warszawa 1830, s. 155.

chwałą i sławą wysoką zaszczyconego senatora do nas pisany z wszelką uwagą przeczytaliśmy, a stosując się do prawa Sejmu przeszłorocznego mundury wojewódzkie w liście pomienionym nam proponowane, a przez nas upodobane, ustanowiliśmy w ten sposób. Kontusz pąsowy z stojącym czarnym kołnierzem i klapami na przodzie wąskimi czarnymi, od kołnierza aż do pasa idącymi, tudzież z łapkami [mankietami] u rękawów czarnymi, na klapkach będzie guzików złotych po każdej stronie po dziewięć – guziki będą wybijane z obwódka naokoło i z literą „R” we środku. Na tym kontuszu nosić będą naramniki na ramionach po obydwóch stronach, które być mają z galonu złotego z czarnym jedwabiem na skroś przerabianego, na końcu którego będzie kutas alias [czyli] frędzla, pod spodem jedwab czarny, a po wierzchu buliony złote [grube frędzle] mająca, lub imitując złoto tym samym sposobem z czarnego i żółtego jedwabiu alboliteż z włóczki. Z urzędników województwa całego ziem i powiatów będzie miał każdy różyczkę jedną złotą na tychże naramionkach nad kutasem. Jaśnie Wielmożni kasztelanowie tegoż województwa będą mieli po dwie różyczki, jaśnie Wielmożny zaś wojewoda trzech używać będzie. Żupan biały bez żadnego innego koloru, sznurka, lub oblamówki. Pas biały z kolorem pąsowym, czapka pąsowa okrągła, wyścielana, z czarnym barankiem wąskim także wyścielanym. Szable na rapciach pąsowych z czarnym jedwabiem lub rzemiennych mają być noszone<sup>28</sup>.

Ponieważ te zbyt kosztowne ozdoby, noszone wbrew głośzonym dążeniom oszczędnościowym, uznano za wykroczenie przeciw ustawie z roku 1776, zapadła uchwała na sejmie w 1780 r. zatytułowana *Ponowienie praw zbyt kosztownych, tak dla korony, jako i dla W. Ks. Litewskiego*. Stanowiła ona:

Ponawiając dawniejsze prawa, a osobliwie konstytucją 1776 «De lege sumptuaria», oraz zapobiegając szkodliwym skutkom z zbytku krajowego wynikającym, postanawiamy, ażeby od publikacji niniejszego prawa za rok, wszystkim bez żadnej excepcji [wyjątku] stanom i płci obywatelom nie było wolno noszenia i używania w krajach Rzeczypospolitej Polskiej i jej prowincjach, koronek, haftów, prócz znaków wojskowych [...]; szlefy zaś u mundurów wojewódzkich, natychmiast znosimy<sup>29</sup>.

Przepis ten, tym razem obowiązujący również szlachtę, dokładnie wymieniał rodzaje dopuszczalnych tkanin. Określono je jako *primae necessitatis* (pierwszej potrzeby), a były to: grodetury, kitajki, atłasy, gazy, muśliny i blondyny. Materie te jeszcze w I połowie XVIII w. byłyby uznane za zbyt kosztowne, gdyż produkowano je za granicą. Jednakże w drugiej połowie stulecia wszystkie wyrabiano już na terenie Rzeczypospolitej<sup>30</sup>.

Samo ustanowienie mundurów wojewódzkich, przybrane w formę prawa antyzbytkowego i antyimportowego, nie stanowiło realnego spełnienia sejmikowych postulatów. Pozorne rozwiązanie tej kwestii wypada traktować raczej jako populistyczny zabieg obliczony na pozyskanie prowincjuszy.

<sup>28</sup> Za: T. Jeziorowski, A. Jeziorowski, *Mundury wojewódzkie...*, s. 18n.

<sup>29</sup> *Volumina Legum*, t. 8, f. 981, za: *Volumina legum: Przedruk Zbioru praw staraniem XX. pijarów w Warszawie, od roku 1382 do roku 1782 wydanego*, t. 8, s. 589. Wpływ na brzmienie konstytucji sejmowej miały protesty wojska występującego przeciw nadużywaniu dystynkcji oficerskich oraz ordynans Departamentu Wojskowego z 3 lutego 1777 r. o zakazie nadużywania złotych i srebrnych galonów i innych ozdób. Za: T. Jeziorowski, A. Jeziorowski, *Mundury wojewódzkie...*, s. 19n.

<sup>30</sup> I. Turnau, *Słownik ubiorów. Tkaniny, wyroby pozatkackie, skóry, broń i klejnoty oraz barwy znane w Polsce od średniowiecza do początku XIX w.*, Warszawa 1999, s. 25, 61, 87, 120.

Obfitujące w niedopowiedzenia, sprzeczności i niekonsekwencje regulacje tych ustaw faktycznie w żadnym stopniu nie ograniczały używania ubioru obcego, czego tak uporczywie domagano się na sejmikach. Akty prawne zřęcznie omijały potrzebę opowiedzenia się za konkretnym typem stroju. Laudum sejmiku deputackiego w Środzie z roku 1777 dla województw poznańskiego, gnieźnińskiego i kaliskiego stanowiło:

A najprząd od egzekucyi prawa ostatniego sejmu poczynając na mundury z sukna krajowego wszystkim trzem województwom kolory na wierzchnie jasno niebieskie, spodnie zaś, żupany czyli to kamzelki białe, obszlegi pąsowe jak najwęższe z guzikami gładkimi białymi, szloffy srebrne lekkie z galonków przez masyf<sup>31</sup>. Pasy do upodobania, byle niezbyt kosztowne, kapelusze krajowe, bez galonów. Letnie zaś mundury w tym samym kolorze lecz z kamlotu lub z inszych lekkich materyi nie więcej jak lokieć trzy złote kosztującej<sup>32</sup>.

Prawo pozostawiło całkowitą dowolność w doborze fasonu. Zwrócono uwagę na odpowiedniość koloru żupana i kamizelki. Ograniczono też cenę tkaniny użytej na mundur letni, która, zważywszy na jej mniejszą trwałość, była bardziej kosztowna niż używana na wersję zimową. Kamlot wytwarzany był z gorszej jakości wełny i niewątpliwie produkowany w kraju.<sup>33</sup> Przy wyrobie żupanów nie było już takiej konsekwencji – pojawiały się kitajka, manszester, dyma, atlas, i kartun. Wszystkie te tkaniny były zarówno importowane, jak i wyrabiane na terenie kraju<sup>34</sup>. Przedstawienia portretowe, zdają się sugerować jednolitość koloru czy faktury tkanin, z których szyto mundury. Tymczasem nieliczne wzmianki w literaturze z tej epoki, jak i analiza inwentarzy, zdradzają przypadki indywidualizacji ubioru – nierzadko wbrew zapisom ustawy. Spis ruchomości sporządzony w 1782 r. po śmierci wielmożnego Adama Radziwińskiego, wymienia np. parę

sukien materyalnych mundurowych to iest kontusz saferowy gardyturowy kitayką białą podszyty poplamiony i zeszarzany. Żupan do niego kitaykowy biały w kwiatki stary i zły<sup>35</sup>.

Nie wiadomo w jaki sposób deseń mógł odznaczać się od podstawowej barwy tkaniny. Czy była to tkanina broszowana<sup>36</sup>, adamaszkowa<sup>37</sup>, czy wzór wykonany był inną techniką? Czy jej użycie naruszało ustawę?

Uniformizacja nie oznaczała jednostajności i identyczności. Moda nieustannie wahająca się między zmiennością a bezwładem „zostawia wolne miejsce dla czysto osobistych odchyień od zasadniczej linii, które nawiasem mówiąc również podlegają społecznej regulacji”<sup>38</sup>.

<sup>31</sup> Massyf (massyfowy) — metal kuty używany w XVII—XVIII do wyrobu drutów szmuklerskich; zob. eż: I. Turnau, *Słownik ubiorów...*, s. 112.

<sup>32</sup> APP, Księgi grodzkie kaliskie, Kalisz gr. 427, k. 507.

<sup>33</sup> I. Turnau, *Słownik ubiorów...*, s. 79.

<sup>34</sup> Tamże, s. 17, 49, 79, 83, 87, 110, 172.

<sup>35</sup> J. Możdżeń, *Mundury wojewódzkie a renesans polskiego stroju narodowego w epoce stanisławowskiej*, „Sensus Historiae, Studia interdyscyplinarne” 2011, T. 4, Nr 3, s. 23.

<sup>36</sup> Dekoracja tkaniny jedwabnej, wykonana dodatkowym barwnym wątkiem, wprowadzonym tylko w partii wzoru. Za: E. Orlińska-Mianowska, *Modny świat...*, s. 124.

<sup>37</sup> Tkanina wzorzysta, najczęściej jednobarwna, ze wzorem matowym na błyszczącym tle (lub odwrotnie), której deseń uzyskany jest przez zróżnicowanie splotów tkackich tła i wzoru. Za: *Słownik terminologiczny sztuk pięknych*, opr. zb., Warszawa 1996, s. 2.

<sup>38</sup> R. König, *Potęga i urok mody*, Warszawa 1979, s. 138.

Nieliczne portrety szlachty w mundurach wojewódzkich, ukazują mniej lub bardziej subtelne różnice w krojach kontuszy i żupanów. Dotyczą one głównie wykończenia kołnierzy kontusza, obecności lub braku wyłogów przy mundurze typu narodowego<sup>39</sup>. Rozpowszechniane po 1780 r. wzory barw mundurowych popularyzują pewien model stroju narodowego, charakteryzującego się bardzo wysokimi, wykładanymi kołnierzami<sup>40</sup>. Potwierdzają to zabytki ikonograficzne z końca XVIII w. prezentujące głównie ten fason kontusza.

Od początku lat osiemdziesiątych odnajdujemy jednak liczne przykłady mundurów wojewódzkich złożonych nie z kontuszy i żupanów, ale z francuskich *habits* i kamizelek. Tradycyjny strój narodowy był przez część elit odrzucony jako przestarzały i zastąpiony całkiem nową jakością – strojem typu zachodniego. Przykładem są rodzinne wizerunki rodziny Walickich. Wojewoda rawski Bazyli Walicki<sup>41</sup> na portretach datowanych na ok. 1786 r. w kościele p.w. Św. Trójcy w Belsku czy w Muzeum Narodowym w Warszawie ubrany jest w strój francuski. O mundurowym charakterze tego ubioru świadczą guziki ozdobione zaleconą przez sejmik literą „R”. Podobny typ przedstawienia prezentują portrety Kazimierza i Józefa Walickich, wojewodów rawskich znajdujące się w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie<sup>42</sup>. Propagandowy charakter ustawy sejmowej widoczny jest na przykładzie Jana Potockiego, ubiegającego się o mandat poselski na sejm 1788 roku z województwa poznańskiego, który zjawił się w kontuszu i z podgoloną głową już na poprzedzających wybory kontraktach świętojańskich w Poznaniu. Również na sejmiku poselskim w Środzie wychowany za granicą elegant, esteta i intelektualista dumnie pojawił się przebrany po polsku. Jego gest został przyjęty przez zgromadzoną na kontraktach szlachtę, a następnie uczestników sejmiku w Środzie wręcz entuzjastycznie i odbił się żywym echem w okolicznościowej poezji politycznej<sup>43</sup>. Egzaltowany krąjczyc koronny, którego szczerść intencji nie pozostawiała wątpliwości, był zresztą kreatorem tej patriotycznej mody w czasie przedsejmowej kampanii politycznej. Jego pierwsze występy w stroju narodowym z kwietnia 1788 r. wzbudzały prawdę mówiąc pewne rozbawienie, gdyż świeżo przybyły do ojczyzny magnat miał dosyć mętne pojęcie o modzie narodowej<sup>44</sup>. Trudno o lepszy przykład czysto propagandowego i bardziej elitarnego charakteru takiego przebrania się.

<sup>39</sup> *Senatorowie i posłowie Sejmu Wielkiego*, opr. J. Kowecki, Warszawa 1991, il. 14, 23, 30, 37, 39, 42, 44, 46, 47, 48, 59; H. Długoszowska-Nadratowska, *Portret szlachty mazowieckiej. katalog wystawy*, Ciechanów 1993, s. 15, 50, 69, 70, 76; więcej o mundurach wojewódzkich: J. Możdżeń, *Mundury wojewódzkie...*, s. 21.

<sup>40</sup> Prawdopodobnie pierwotnych – osiemnastowiecznych wersji obrazu było tyle co województw i ziem według administracyjnego podziału kraju. Na zachowanej serii obrazów „Szlachta w mundurach wojewódzkich” znajduje się u dołu numerowany spis województw i ziem, w którego centrum widnieje herb dawnego Krakowa. Przedstawienie „ponumerowanych” 31 wizerunków szlachty z 48 województw i ziem niegdysiejszej Rzeczypospolitej (w konfederatkach, kontuszach i żupanach, przepasanych pasami, z karabelami), ukazanych na tle otwartego namiotu z chorągiewami (Orła Białego i Pogoni), zamykają dwa fragmentarycznie przedstawione potężne drzewa (właściwie konary) z zawieszonymi na nich (po trzy) sześcioma herbami. Kompozycję tę z trzech stron otacza błękitna wstęga, na której znajduje się czterdzieści (numerowanych) herbów.

<sup>41</sup> Bazyli Walicki jako dziecko wysłany był do Francji, przez protektorów swojego ojca Czartoryskich, wychowywał się w Luneville, a młodość spędził na dworze króla Ludwika XV. Za: L. Urbański, *Mała Wieś*, Warszawa 1965. Na sejmiku elekcyjnym w Bolimowie 15 lipca 1777, gdzie wybierano deputata na Trybunał Koronny czytany był list Bazylego Walickiego w sprawie „ustalenia mundurów województwa” rawskiego. Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Małej Wsi, sygn.: IIA/1; J. Waniewska, *Portrety rodziny Walickich*, „Rocznik Muzeum Narodowego” 1976, T. 20, s. 160nn.

<sup>42</sup> J. Waniewska, *Portrety rodziny...*, s. 121-211.

<sup>43</sup> J. Szczepaniec, *Jan Potocki w poezji z lat 1788-1789*, „Wiek Oświecenia” 1994, nr 10, s. 64-74.

<sup>44</sup> E. Rostworowski, *Debiut polityczny Jana Potockiego w r. 1788*, „Przegląd Historyczny” 1957, t. 47, z. 4, s. 691

Przed wyborcami w Środzie stanął przybrany w kontusz szczery skądinąd sarmata-patriota, który po polsku wysławiał się z trudem i w wypadku bardziej skomplikowanych kwestii, zwłaszcza formułowanych na piśmie, musiał się już posilkować językiem francuskim<sup>45</sup>.

## MUNDURY I BARWY KALISKIE

Barwy mundurów wojewódzkich znane są z różnych przekazów, najczęściej późnych, stąd nie zawsze miarodajnych. Źródłem ówczesnym, w którym na bieżąco informowano o odmianach mundurów, są doroczne kalendarze z oficyny nadwornego księgarza królewskiego Michała Grölla (*Kalendarz polityczny dla Królestwa Polnego i Wielkiego Księstwa Litewskiego na rok pański...*). Druki te można uznać za źródło oficjalne, skoro wydawca zamieszczał w nich m.in. aktualne spisy urzędników ziemskich, nadania orderów itp. Szerzej dostępne są opracowania Józefa Mycielskiego<sup>46</sup> i Zygmunta Glogera<sup>47</sup>, a ostatnio monografia Tadeusza Jeziorowskiego i Andrzeja Jeziorkowskiego.<sup>48</sup>

Według tego ostatniego opracowania, województwa poznańskie, gnieźnieńskie i kaliskie przyjęły: kontusz jasnoszafirowy, wyłogi pąsowe (u Glogera szkarłatne), wąskie, guziki srebrne, żupan biały i do 1780 roku szlify srebrne na obu ramionach. Mycielski i Gloger województwu gnieźnieńskiemu przypisują kontusz karmazynowy z wyłogami granatowymi, żupan biały i szlify złote, czego nie potwierdzają kalendarze, podobnie jak brak w nich munduru odmienionego w 1792 roku uchwałą sejmiku kaliskiego:

Mundur dawniejszy przez trzy województwa razem ustanowiony, dla województwa naszego zmieniamy: to jest zamiast kontusza szafirowego, [kontusz] koloru ciemnozielonego, obszlegi [wyłogi, z niem. *Aufschläge*] zaś [koloru] błękitnego, czyli gryszpanowego, żupan biały, guziki żółte; dawnych jednak mundurów noszenie do lat dwóch ostrzeżę się.

Sejmik uchwalił zastrzeżenie, że dotychczasowe mundury będzie jeszcze można nosić do roku 1794. Zajęcie reszty Wielkopolski przez Prusy w 1793 r. po drugim rozbiorze, wojny z Rosją w 1792, były zapewne przyczyną, że munduru tego nie zdążono już wprowadzić<sup>49</sup>. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na obcą dzisiejszej wrażliwości precyzję i subtelność w określaniu koloru. W źródłach pisanych, w inwentarzach i rachunkach sklepowych, charakterystyczne są określenia skali modnych odcieni w polskiej transkrypcji nazw francuskich. Modny odcień ciepłej zieleni, nazywany żartobliwie merde d'oise, w polskiej pisowni brzmi „merdoa”, łagodny odcień jasnej zieleni vert de pomme stał się polskim „werdepon” lub barwą rozmarynową, francuski céladon to „seladynowy” czyli seledynowy, odcień głębokiej zieleni vert de dragon, to „verdragonowy” albo „werdragon”<sup>50</sup>. Odcień żółty jesiennych liści *feuille morte* po polsku nazywa się „felmortowy”, bladożółty *paille* przerobiono na „paliowy” czyli „słomiany”. Złamany w kierunku zieleni odcień błękitu *bleu mourant* stał się „blamarantowym”. Bardzo popularne w omawianej epoce odcienie brązu mają nazwy „korzenne”: cynamonowa, goździkowa, pieprzowa, „kafowa”<sup>51</sup>.

<sup>45</sup> J. Dumanowski, *Moda, rywalizacja...*, s. 77.

<sup>46</sup> T. Żychliński, J. Mycielski, *Senatorowie i dostojnicy Dawnej Polski*, t. 20, Poznań 1898.

<sup>47</sup> Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 1, Warszawa 1900/1978, s. 125n.

<sup>48</sup> T. Jeziorowski, A. Jeziorkowski, *Mundury wojewódzkie...*, s. 23.

<sup>49</sup> Tamże, s. 24.

<sup>50</sup> Więcej o barwach w: G. M. Martinaitienė, *Tekstilės spalvų pavadinimai Lietuvos istoriniuose šaltiniuose*, „Menotyra. Studies in Art” 2011, t. 18, nr 1, s. 32-55.

<sup>51</sup> M. Gutkowska-Rychlewska, *Historia ubiorów*, s. 663.

Barwy wojewódzkie powróciły w latach odbudowy namiastki polskiej państwowości, jaką było Księstwo Warszawskie. Wybuch wojny pomiędzy napoleońską Francją a Prusami dał nadzieję mieszkańcom Wielkopolski na odzyskanie niepodległości. Cesarz Napoleon, widząc korzyści w opanowaniu terenów leżących na tyłach pruskiej armii, jeszcze we wrześniu rozpoczął wysyłanie na teren „Prus Południowych” emisariuszy, mających rozpoznać sytuację w prowincji oraz nastroje społeczeństwa. Najpierw do Poznania przybyli polscy konspiratorzy, którzy mieli dokonać rozpoznania. Szybko stwierdzono, że w regionie panuje patriotyczna atmosfera i radość z sukcesów armii francuskiej. W związku z tym 6 listopada 1806 r. do Poznania przybyli Jan Henryk Dąbrowski i Józef Wybicki. Ich wjazd przerodził się w manifestację patriotyczną. Jeszcze tego samego dnia wydali oni odezwę do narodu, wzywając do wsparcia Napoleona w walce z zaborcą. W przeciwieństwie do Poznania, w departamencie kaliskim dużo wcześniej poczyniono przygotowania do powstania. Znacznie większy oddźwięk miała też odezwa wydana dla tego regionu z 9 listopada 1806 roku. Tego dnia, ówczesny właściciel Opatówka, Kasper Miaskowski przywiózł z Berlina drukowane proklamacje, które rozdane wśród mieszkańców Kalisza wzbudziły entuzjazm i zapal do walki. Udział w nim wzięło także duchowieństwo, w szczególności proboszczowie, prowadzący prace przygotowawcze na terenie swych parafii oraz duża część szlachty. Bojowo nastrojeni mieszczaństwo kalisy wznosząc okrzyki: „*Vivat Napoleon, vivat Polska, vivat Miaskowski*” zażądali od Prusaków wydania głównych urzędów administracyjnych i rozbroili niewielką załogę pruską, złożoną z 30 rekonwalescentów. W dniu 14 listopada 1806 r. przybył do miasta wityny owacyjnie pierwszy oddział francuski<sup>52</sup>.

Napoleon przywiązywał dużą wagę do zaangażowania po swojej stronie szlachty polskiej, dlatego nalegał na powołanie jej pod broń. Do czasu uformowania jednostek regularnych reaktywowano instytucję pospolitego ruszenia. Najstarszy senator i były wojewoda gnieźnieński Józef Lubicz Radziwiński wydał 2 grudnia 1806 r. (zredagowany wcześniej przez Dąbrowskiego i Wybickiego) *Uniwersał na pospolitą obronę*, wzywający „rycerzy” pod sztandary wojewódzkie słowami:

Niech każdy kto może władać orężem siada na koń, a najmniej niech z każdego domu jeden z synów czy braci zbrojnie pod chorągwią Ojczyzny bronienia na koniu stawa i jednego z sobą lub dwóch pocztowych wieździe, ubranych w wojewódzkim mundurze krojem kurtek i czapek wojskowych<sup>53</sup>.

Organizowaniem „powstań wojewódzkich” mieli się zająć generałowie ziemscy, czyli rotmistrzowie pospolitego ruszenia, dla poznańskiego Wojciech Węgorzewski (szybko zrezygnował z powodu zaawansowanego wieku), gnieźnieńskiego Franciszek Rydzyński, kaliskiego Jan Gliszczyński. Jednostka kawalerii kaliskiej została zorganizowana według dawnego wzorca „towarzyskiego” z podziałem na pocztowych i towarzyszy. Stosownie do odezwy Jana Gliszczyńskiego z 6 grudnia 1806 r.: „każdy rycerz, ma mieć mundur województwa kaliskiego kroju kawalerii narodowej, czapkę tego koloru w obszlegi z czarnym barankiem i piórem białym, pałasz i pistolety; czapraki mają być także koloru werdragonowego pod siodła, taśmą do obszlegów należącego ciągnięte, te jednak ostatnie podług możliwości się zostawia”. Umundurowanie kaliszan, miało się wyróżniać „obszle-

<sup>52</sup> Zob.: K. Dobak-Splitt, J. A. Splitt, *Kalisz poprzez wieki*, Kalisz 1988.

<sup>53</sup> Drukowane w Gazecie Poznańskiej nr 108, Archiwum Wybickiego, wyd. A. Skałkowski, t. 2, Gdańsk 1950, s. 58n; APP, A. 40/48.

gami papużowemi”<sup>54</sup>. Barwy wojewódzkie ponownie stały się symbolem powinności obywatelskich, tym razem w formie kurtek kroju kawalerii narodowej, tradycyjnie zielonych, z nowym odcieniem barwy wyłogów. Charakterystyczne jest, że na mundur pocztowych, rekrutujących się przeważnie z chłopstwa, przewidziano:

z szarego sukna kurtka z rajtuzami, czapka tego koloru co kurtka, czarnym sukmem zamiast baranka obwiedziona<sup>55</sup>.

## PODSUMOWANIE

Rozpatrzenie zagadnienia społecznego użytkowania historii i wizji historii jako kulturowego wyboru, rodzi refleksję nad istotą mitu i jego rolą w życiu społecznym. Trudno oprzeć się wrażeniu, że mit jest traktowany jako rodzaj filtra, umożliwiającego postrzeganie świata. Jego rolą jest porządkowanie otaczającego świata, co pozwala zdefiniować własną odrębność, swoje miejsce w społeczności ludzkiej. Mit musi zatem dostarczać jednoznacznych kryteriów i definiować poszczególne zjawiska, dzieląc je na dobre i złe. Społeczeństwa i poszczególni ludzie nie mogą zatem istnieć bez systemu wartości, którego źródło nazywamy zgodnie z ustaleniami etnologii mitem.

Rozwój stroju narodowego, osiągnąwszy pewną granicę, zatrzymał się. Jego zasadnicza forma była już tak mocno utrwalona, iż niewiele można było w niej zmienić, chcąc jednocześnie nawiązywać do tradycji. Ubiór polski już w momencie jego wskrzeszenia, był przestarzały w formie, nie spełniał wymogów zmieniających się gustów i potrzeb. Modyfikowano jego krój, dodając niekiedy zapożyczone z mundurów zachodnioeuropejskich wysokie kołnierze, zmieniając z czasem jego długość wzorem używanych na co dzień surdutów. Jak wynika z danych źródłowych, pisanych i ikonograficznych, w pewnym okresie został przez społeczeństwo zaniechany jako przestarzały i zastąpiony całkiem nową jakością – ubiorem typu zachodniego. Konstytucja sejmowa *Objaśnienie legis sumptuariae*, jak i uchwały sejmików jednoznacznie akceptują wolność wyboru noszonego stroju. Demokratyczne ustalenie barw wojewódzkich, powiatowych i ziemskich pozwalało zdefiniować własną odrębność. Wprowadzenie pojęcia mundur, czyli przepisowy, ustalony przez ustawodawcę ubiór wyróżniający członków określonej grupy społecznej, podkreślało rangę noszącej go osoby. Było jednocześnie przypomnieniem obowiązków związanych z tym wyróżnieniem.

Zmianie uległ sposób funkcjonowania stroju narodowego w społeczeństwie, a przypisywane mu dawniej sensy uwypukliły się. Przekazywany przez niego komunikat stał się zbyt mocny, przez co został wyłączony z codziennej, pospolitej sfery życia. Bardzo silne przypisywanie sukni polskiej patriotycznych znaczeń, i co ważne, świadomość tych działań, spowodowały trwałą „kostiumizację” stroju narodowego, a żaden kostium nie jest typem ubioru noszonego w sposób niezobowiązujący, przypadkowy. Każdy naród przywiązany jest do swoich korzeni i tradycji. Tworzenie mitu służy budowaniu i umacnianiu tożsamości narodowej, identyfikacji z dokonaniem minionych pokoleń. Dlatego mit tworzony w danym momencie musi być odczuwany jako wieczny i niepodważalny. Tylko w tej postaci służyć będzie wychowaniu w duchu patriotyzmu. Przechowywany w serdecznej pamięci wizerunek Podkomorzego w mundurze wojewódzkim, utrwalony

<sup>54</sup> R. Morawski, A. Paczuski, *Wojsko Księstwa Warszawskiego. Ułani. Gwardie honorowe. Pospolite ruszenie. Żandarmeria konna*, Warszawa 2009, s. 21, 30, 108; *Archiwum Wybickiego*, s. 67n.

<sup>55</sup> *Archiwum Wybickiego*, s. 68.

przez Adama Mickiewicza w *Panu Tadeuszu*, powielany w sztukach plastycznych przez Michała Elwiro Andriollego czy Wojciecha Kossaka, do dziś przywołuje uczucia odnoszące się do patriotyzmu i narodowych tradycji. Renesansu polskiego ubioru narodowego w barwach wojewódzkich nie wypada więc traktować jako odrodzenie tego stroju w sferach administracji lokalnej, lecz jako przywrócenie sensu zmitologizowanemu symbolowi, jakim jest kostium.

## BARWA KALISZAN NA TLE NARODOWEJ TRADYCJI MUNDURU WOJEWÓDZKIEGO

**Słowa kluczowe:** mundur, barwa, województwo kaliskie

Niniejszy artykuł stanowi opis dziejów munduru województwa kaliskiego na tle innych mundurów wojewódzkich. Autor dokonał wnikliwej, opartej na źródłach analizy genezy munduru, jego barw. Omówione zostały również wszystkie dokumenty, które regulowały funkcjonowanie mundurów, a także okoliczności, w których szlachta mogła owymi mundurami się posługiwać.

## KALISZ COLOR ON THE BACKGROUND OF NATIONAL UNIFORM TRADITION IN VOIVODSHIP

**Keywords:** uniform, the colour, Kalisz province

This article provides a description of the history of the uniform of Kalisz province against a background of the other provincial uniforms. The author has made a careful analysis based on the sources of origins of the uniform and its colorurs. All the documents were also discussed and they regulated the functioning of the uniforms, as well as the circumstances in which the nobility could handle these uniforms.